ŚWIĘTEJ PAMIĘCI PROFESOR RÓŻA KOCHANOWSKA

Z żalem przyjąłem wiadomość o śmierci profesor Róży Kochanowskiej. Czuję się jednak w obowiązku złożenia przed łąkarskim światem świadectwa o ś.p. profesor Róży. Czynię to w imieniu Polskiego Towarzystwa Łąkarskiego oraz Katedry Łąkarstwa i Krajobrazu Przyrodniczego w Poznaniu.

Profesor Róża Kochanowska była człowiekiem nauki. Nauka była jej życiową drogą i powołaniem. W wybranej przez siebie dziedzinie jaką było łąkarstwo, zapisała się najmocniej. Podmiotem jej działań była łąka jako żywy organizm, a więc preferowała układ: gleba-roślina-zwierzę-człowiek. Była autentycznym łąkoznawcą, zwłaszcza w sferze fitosocjologii. Należała do wąskiego grona fitosocjologicznych autorytetów, które już przeszło do historii. Była współtwórczynią polskiej fitosocjologii łąkarskiej. Swoimi zainteresowaniami naukowymi wkroczyła także w krąg ekologii łąkarskiej. W historię polskiego łąkarstwa wpisała się mocno promocją i obroną łąk pełnikowych w Bobolicach. Łąka była jej życiowym i naukowym żywiołem. Chyba nikt nie rozumiał istoty łąki, nie kochał tak autentycznie łąk jak Profesor Kochanowska. Zasłużyła więc sobie na miano Róży polskich łąk.

Była typem naukowca konsekwentnego, stanowczego, upartego. Z tego powodu spotykała się niekiedy z brakiem zrozumienia, mianem człowieka trudnego. W moim przekonaniu była naukowcem niedocenianym tak w Instytucie Melioracji i Użytków Zielonych, jak i na szczecińskiej uczelni. Zasługiwała na autentyczny i wysoki szacunek, także we własnym kręgu. W naszym kręgu.

Z Poznaniem była złączona wielorakimi więzami. Na naszym rolniczym wydziale zdobyła stopień doktora habilitowanego. W bliskich fitosocjologicznych relacjach była z profesor Marią Grynią, znanym poznańskim fitosocjologicznym autorytetem. Dane mi było, wespół z doktorem Arkadiuszem Swędrzyńskim, wspierać prace i działania profesor Róży Kochanowskiej, zwłaszcza nad ochroną łąk pełnikowych. Była wielkim orędownikiem powołania Polskiego Towarzystwa Łąkarskiego i jego wieloletnim członkiem.

Ostatni etap Jej życia znaczyło odosobnienie i zapomnienie, co gasiło Jej ducha. Potrzebny jest więc nasz rachunek sumienia.

Świętej Pamięci Profesor Różo, różo polskich łąk, sercem całym dziękujemy za Twój naukowy trud, za przyjaźń i serdeczność. Niech Niebo będzie Tobie wieczystą nagrodą. Bądź w nim orędownikiem polskich łąk oraz naszych łąkarskich i ekologicznych spraw.

Stanisław Kozłowski

Poznań, 14 grudnia 2020r.